ROK II. Warszawa, 30 kwietnia 1927 r. Nr. 8, (11).



WYCHOWANIE I ŻYCIE

CZASOPISMO DLA DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH, RODZICÓW I NAUCZYCIELI. WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC.

O języku urzędowania w szkołach i ochronkach.

Dnia 12 kwietnia r. b. Pan Minister W. R. i O. P. wydał okólnik o języku urzędowania w szkołach i ochronkach. Podając na końcu niniejszego artykułu autentyczny tekst okólnika, pragniemy szczegółowo omówić zagadnienie.

Z ducha, treści i formy okólnika wynika niedwuznacznie, że został on wydany celem zabezpieczenia językowi polskiemu, jako językowi państwowemu, właściwego w administracji szkolnej stanowiska oraz ujednostajnienia na całem terytorjum państwa zastosowania w urzędowaniu szkolnem języka niepolskiego. W istocie z prawnego punktu widzenia, nie wnosi on do praktyki administracji szkolnej nic nowego i wywołany został zapewne potrzebą rozstrzygnięcia wątpliwości, które w swem postępowaniu organa szkolne napotykały.

Okólnik ten spotkał się w pewnych odłamach prasy z ostrą krytyką, kwalifikującą go jako akt bezprawny, antikonstytucyjny, politycznie błędny i szkodliwy, rzeczowo ograniczający używanie języka polskiego jako języka państwowego, w urzędowaniu szkolnem, a nawet grożący rzekomo wyłączeniem z tego urzędowania języka polskiego.

Należy stwierdzić przedewszystkiem, że samo Ministerstwo przez użycie formy okólnika uznało swoje pismo za akt porządkowy o doraźnem przeznaczeniu, pouczający funkcjonarjuszy szkolnych o języku aktów i dokumentów szkolnych i wyłączający tak częstą w naszych stosunkach dowolność postępowania urzędowego.

Treść okólnika nie daje w rzeczy samej żadnego powodu do kwestjonowania takiego stanowiska. Język polski (państwowy) w zakładach wychowawczych i w szkolnictwie państwowem i publicznem bez względu na stosowany w nich język nauczania, ma być według okólnika używany bez wyjątku we wszelkich księgach, aktach szkolnych, świadectwach czy poświadczeniach, w napisach, ogłoszeniach wewnętrznych i zewnętrznych (p. 1, p. 2-a, b, c). W pewnym zakresie język polski jest obowiązujący nawet w urzędowaniu szkół prywatnych o niepolskim języku nauczania, jeśli szkoły te korzystać chcą z praw publiczności. Za warunek do uzyskania tego prawa okólnik poczytuje zobowiązanie się osoby względnie instytucji, utrzymującej szkołę, iż w razie otrzymania prawa publiczności, świadectwa, wydawane przez tę szkołę, zawierać będą obok tekstu w języku nauczania, także tekst w języku państwowym (p. 5 int. 2). Szkoły wreszcie i ochronki publiczne i państwowe wszelkich typów zobowiązane są do używania pieczęci, godeł i barw, przepisanych dla władz i urzędów państwowych (p. 4).

Wyszczególnione postanowienia nie dają pola do krytyki, chyba ze strony zwolenników szerokiej autonomji dla mniejszości narodowościowych. A teraz zakres używania języka niepolskiego w administracji. W tej sprawie okólnik wyjaśnia, że zgodnie z 110 artykułem konstytucji szkoły prywatne z niepolskim językiem nauczania mają prawo prowadzić swe akta i wszelką korespondencję z rodzinami uczniów i z prywatnemi osobami fizycznemi czy prawnemi w języku nauczania danej szkoły. Korespondencja z instytucjami państwowemi i publicznemi, nie jest pominięta, co znaczy, że znajdują tutaj zastosowanie normy ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych (D. U. R. P. Nr. 72 p. 724).

W publicznych i państwowych szkołach i ochronach z niepolskim językiem nauczania, język ten według okólnika będzie stosowany równolegle obok języka polskiego w napisach i ogłoszeniach oraz w księgach i aktach szkolnych z tem, że świadectwa i zawiadomienia szkolne będą wydawane w dwujęzycznych tekstach tylko na żądanie rodziców lub prawnych opiekunów. Dodać należy, że szkoły utrakwistyczne księgi i akta szkolne prowadzić mogą tylko po polsku z wyłączeniem drugiego niepolskiego języka nauczania (p. 3).

W świetle zestawionych instrukcyj okólnika rozmiary zastosowania niepolskiego języka do administracyj szkolnych wypadają niezwykle skąpo, rzec można, niewspółmiernie do rozmiarów dopuszczenia języków niepolskich do nauczania w szkołach,

jak to stanowi ustawa z dnia 31 lipca 1924 roku, zawierająca niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa (D. U. R. P. Nr. 79, p. 766).

Pewną wyłączność używania języka niepaństwowego w szkołach publicznych z niepolskim językiem nauczania bądź w szkołach utrakwistycznych przewiduje okólnik w dwu wypadkach — po pierwsze, w odpowiedziach na pisma i podania stron, wniesione w języku niepaństwowym, po drugie w przemówieniach na konferencjach szkolnych, na których wolno jest używać języka niepaństwowego i w takim wypadku wolno je protokułować w tym samym języku.

Oto i wszystko.

Wyjaśnienie okólnika odpowiada praktyce władz administracyjnych, ustawowo określonej w powołanej już raz ustawie z 31 lipca 1924 roku o języku urzędowania.

Całość instrukcji, jak to już powiedziano na wstępie, nie przynosi nic nowego, nie daje językom niepolskim żadnych szczególnych przywilejów w administracji szkolnej, nie sprzeciwia się w żadnym punkcie ani ustawom, ani konstytucji, z punktu widzenia formalnego nie może być kwestjonowana, pewne zarzuty wywołać może chyba z powodu niezawsze wystarczającej jasności i precyzji prawniczej.

Politycznie okólnik Ministerstwa musi być uznany za bardzo celowy i korzystny, stanowi bowiem wyraźny krok naprzód na drodze zapewnienia praw językowych mniejszości narodowych jednolicie na całem terytorjum Rzplitej bez uszczerbku dla praw języka państwowego.

Dr. T. Kupczyński.

*

* *

AUTENTYCZNY TEKST OKÓLNIKA.

W Nr. 6 „Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P." czytamy, co następuje:

W sprawie języka napisów, ogłoszeń, obrad oraz ksiąg i aktów szkolnych w podległych ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego **państwowych** szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i ochroniarskich, szkołach zawodowych, ochronkach **publicznych,** szkołach powszechnych oraz w **prywatnych szkołach** i ochronkach — polecam przestrzeganie następujących zasad:

1) **Państwowe** szkoły średnie, ogólnokształcące, seminarja nauczycielskie i ochroniarskie, szkoły zawodowe oraz **publiczne szkoły** powszechne i ochronki państwowe prowadzą wszelkie akta szkolne i korespondencję oraz wydają świadectwa i wszelkiego rodzaju poświadczenia w języku państwowym.

Językiem obrad rad pedagogicznych i wszelkich korespondencji szkolnych, tudzież językiem napisów i ogłoszeń, tak wewnątrz jak i zewnątrz budynków szkolnych, jest język państwowy.

2) W szkołach i ochronkach **państwowych** oraz **w publicznych szkołach** powszechnych, w których językiem nauczania jest **język niepaństwowy,** ustanawia się następujące wyjątki od zasady, wyrażonej w ustępie 1:

a) Napisy i skierowane do uczniów lub ich rodziców ogłoszenia wewnątrz i zewnątrz budynków szkolnych zawierają poniżej lub po prawej stronie tekstu w języku państwowym tenże tekst w niepaństwowym języku nauczania.

b) Księgi i akta szkolne prowadzone być mają w dwu językach, t. j. w języku państwowym i w języku nauczania. To samo odnosi się do urzędowych podziałów godzin.

c) Na życzenie rodziców lub prawnych opiekunów świadectwa i zawiadomienia szkolne wydawane będą na formularzach, zawierających obok tekstu w języku państwowym, tekst w niepaństwowym języku nauczania z prawej strony i wypełnionych w obudwu językach. O tej możności mają nauczyciele poinformować w odpowiednim czasie i we właściwy sposób rodziców lub prawnych opiekunów dzieci.

d) Na podania i pisma, wniesione w niepaństwowym języku nauczania, dyrekcje (kierownictwa) odpowiadają w języku podania (pisma).

e) Na posiedzeniach rad pedagogicznych i innych konferencjach szkolnych, używać wolno niepaństwowego języka nauczania danej szkoły i w tym języku przemówienia te będą protokółowane.

3) W szkołach i ochronkach **państwowych** oraz **w publicznych szkołach** powszechnych, w których obok języka państwowego, językiem nauczania **jest także język niepaństwowy,** obowiązują postanowienia ustępu I ze zmianami, przewidzianemi w ustępie 2 punktach a), c), d) i e).

4) Szkoły i ochronki państwowe oraz publiczne szkoły powszechne używają pieczęci, godeł i barw, przepisanych dla władz i urzędów państwowych.

W wypadkach, przewidzianych w ustępie 2, w punktach c) i d) używane będą pieczęcie, zawierające obok tekstu w języku państwowym także tekst w języku nauczania.

5) Istniejące zgodnie z obowiązującemi przepisami prawnemi szkoły i ochronki **prywatne** w niepaństwowym języku nauczania używać mogą w wewnętrznej pracy, we wszelkich napisach wewnętrznych i zewnętrznych, przy prowadzeniu aktów oraz korespondencji z rodzicami uczniów i innemi prywatnemi osobami fizycznemi i prawnemi — zgodnie z postanowieniem art. 110 konstytucji — języka nauczania danej szkoły (ochronki).

W razie wniesienia podania o udzielenie prawa publiczności prywatnej szkole z niepaństwowym językiem nauczania, udzielenie tego prawa uzależnia się między innemi także od zobowiązania się osoby, względnie instytucji, utrzymującej daną szkołę, iż, w razie otrzymania prawa publiczności, świadectwa wydawane przez tę szkołę zawierać będą obok tekstu w języku nauczania także tekst w języku państwowym.

Warszawa, dnia 12 kwietnia 1927 r. Nr. O. Prez. 2334-27).

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (—) **Dr. Dobrucki**

„Służba Obywatelska".

(Wywiad Redakcji „Wychowania i Życia" z Naczelniczką Wydziału Szkół Zawodowych Żeńskich w Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Marją Zaborowską).

Rzucone przez marszałka Piłsudskiego hasło odrodzenia moralnego narodu iześrodkowania wszystkich sił społecznych w kierunku pracy dla państwa, znalazło powszechny odzew w najszerszych warstwach ludności. Różne warstwy społeczne w miarę swych sił i możności stają w ordynku służby obywatelskiej. Nie uchylają się od tych obowiązków i kobiety.



Uczenice szkół zawodowych szyją bieliznę dla intendentury wojskowej.

Niedawno powstałe stowarzyszenie p. n. „Służba obywatelska" zapisało się już chlubnie na kartach pracy społecznej, to też redakcja nasza zwróciła się do inicjatorki i założycielki tego stowarzyszenia pani naczelniczki wydziału szkół zawodowych żeńskich z prośbą o szczegółowe informacje, dotyczące działalności „Szkoły Obywatelskiej".

Oto szereg niezmiernie ciekawych szczegółów, których nam uprzejmie udzieliła p. M. Zaborowska:

Stowarzyszenie „Służba Obywatelska", zarejestrowane w sierpniu 1926 r. ma na celu: rozwinięcie zmysłu społecznego i solidarności narodowej wśród kobiet, oraz przygotowanie fachowo wyszkolonych kadr kobiecych do służby obywatelskiej w sprawach gospodarczych dla Państwa. Cel ten stowarzyszenie urzeczywistnia przez: zakładanie i utrzymywanie kursów pracy społecznej, prowadzenie kursów fachowych, prowadzenie ewidencji kobiet, przygotowanych fachowo do służby obywatelskiej, w dziedzinie gospodarki dla państwa, urządzania odczytów o ideologji społecznej, wydawanie i popieranie wydawnictw, propagujących ideje stowarzyszenia.

Stowarzyszenie „Służba Obywatelska" liczy obecnie 300 członkiń, nauczycielek szkół zawodowych żeńskich. W roku ubiegłym przed Bożem Narodzeniem odbył się w Krakowie miesięczny kurs dla nauczycielek szkół zawodowych, połączony z seminarjami, prowadzonemi przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwiedzaniem różnych instytucji użyteczności publicznej i t. p.

W Warszawie obecnie rozpoczyna się kurs naukowej organizacji pracy, złożony z 2 etapów, 4 maja rozpocznie się krótki 3 tygodniowy kurs ogólny, poczem dla wybitniejszych słuchaczek 3 miesięczny kurs praktyczny na terenie szkół zawodowych.

Pozatem opracowuje się projekt poradni przy wyborze zawodu. Poradnie takie dla dziewcząt mają powstać we wszystkich większych miastach; narazie najdalej posunięte zostały przygotowania w Krakowie, tak, iż prawdopodobnie poradnia taka od wakacji będzie już czynna. Na czele tej poradni staną: dyrektorka szkoły przemysłowej, przedstawicielka Towarzystwa Kobiet z wyższem wykształceniem i przedstawicielka tow. psycho-technicznego. Czynione są wysiłki, żeby podobna poradnia w najbliższym czasie powstała wWarszawie.

Drugą dziedzinę prac „Służby Obywatelskiej" stanowi gospodarstwo domowe. Powstaje szereg poradni gospodarstwa domowego, które to poradnie mają na celu oprzeć gospodarstwo domowe kobiet zarobkujących na wzorach amerykańskich i angielskich. W związku z tą akcją znajduje się akcja szerzenia wiedzy o nowoczesnem urządzaniu mieszkań z przystosowaniem do nowoczesnych wymagań życia.

Odrębny nieco dział pracy „Służby Obywatelskiej" stanowi przygotowanie rezerw kobiecych do pracy dla wojska, wyszkolenie i mobilizowanie kobiet według ustalonego zgóry przydziału na wypadek wojny. W tej dziedzinie działalności „Służba Obywatelska" trzyma się tej zasady, ażeby każda kobieta przygotowywała się do pracy wojskowej w dziale najbardziej zbliżonym do jej pracy zawodowej. W ten sposób powstaną zastępy kobiet, fachowo przygotowanych do szwalni, do gospodarstwa wojskowego, mundurowego i żywnościowego i t. p.

Przed świętami Wielkiej Nocy w roku bieżącym odbył się z inicjatywy Min. Spraw Wojskowych Wyższy Kurs Gospodarstwa Wojskowego. Na kurs



Praca dla państwa pod egidą „Służby Obywatelskiej".

uczęszczały nauczycielki szkół zawodowych i częściowo uczenice zawodowych szkół średnich. 42 słuchaczki ukończyły kurs, zdając egzaminy; jadą one obecnie do obozów szkolnych wojskowych.

Niezależnie od tego kursu wyższego o typie oficerskim odbywają się stałe 3 dniowe ogólne wykłady dla innych kobiet na temat organizacji wojskowości i gospodarstwa wojskowego. Uczęszcza na nie stale od 60 do 70 osób.

Z inicjatywy „Służby Obywatelskiej" we wszystkich szkołach zawodowych żeńskich, gdzie znajdują się członkinie tego stowarzyszenia odbywa się szycie bielizny dla wojska p. n. „Tydzień w szkole dla państwa". „Tydzień" taki połączony zwykle bywa z pogadankami o odpowiednio zastosowanemi do ideologji „Tygodnia". Uczenice bezinteresownie pod okiem nauczycielek szyją bieliznę dla żołnierzy, stwarzając w ten sposób organizację szwalni wojskowych.

Następny dział pracy społecznej „Służby Obywatelskiej" stanowi działalność tego stowarzyszenia na gruncie szkolnym. Każda szkoła, w której znajduje się członkini „Służby Obywatelskiej", opiekuje się jakąś szkołą polską zagranicą. Dzieci posyłają listy do dzieci polskich zagranicą i otrzymują odpowiedzi. Pozatem posyła się zagranicę wzory na roboty polskie do haftu, na zabawki, na robótki, celem utrzymania wśród młodzieży emigracji polskiej tradycji i polskiego stylu.

Lubelskie Koło „Służby Obywatelskiej" zorganizowało niedawno „Tydzień Pracy". Odbył się szereg pogadanek o przemyśle krajowym, oraz zorganizowany został przez miasto pochód z odpowiedniemi transparentami. Na zakończenie „Tygodnia" Koło zarządziło rewizję nauczycielek w zakresie posiadania przedmiotów wyrobu obcego i za każdy przedmiot nie krajowego przemysłu pobierano 2 grosze kary. Za uzbierany w ten sposób fundusz zakupiono stosy ołówków fabryki Majewskiego i rozdano dziecom w szkołach powszechnych.

Założycielką tej tak pożytecznej instytucji, jak już wspominaliśmy na wstępie, jest p. M. Zaborowska. Na czele Koła Warszawskiego „Służby Obywatelskiej" prócz p. Zaborowskiej, stoją panie: Bojanowska, Ścięgoszowa i Bratkowska. Na czele Koła Krakowskiego panie: Helena Witkowska i Strasburgerówna, dyrektorka szkoły przemysłowej w Krakowie. W Poznaniu pracami „Służby Obywatelskiej" kieruje docentka psychologji — p. Rybicka - Dobrzyńska.

Stowarzyszenie obecnie posiada już kilkanaście Kół prowincjonalnych; teren działalności obejmuje całą Rzeczpospolitą Polską.

Sądy dla nieletnich dzieci występnych.

Do jednej z najważniejszych spraw społecznych, obchodzących dziś wszystkich obywateli, należy kwestja zorganizowania opieki nad dziećmi opuszczonemi i zaniedbanemi a w związku z temi sprawami wypłynęło na porządek dzienny zagadnienie sądownictwa dla nieletnich dzieci występnych.

Niedawno odbyła się konferencja prasowa w Sądzie dla spraw nieletnich w Warszawie, gdzie sędzia tego Wydziału p. K. bardzo szczegółowo zobrazował przedstawicielom prasy stołecznej dzieje i zakres działania sądów dla dzieci nieletnich,—w lutym r. b. wygłosiła p. Wanda Grabińska referat o sądownictwie dla nieletnich w Polsce w świetle projektu komisji kodyfikacyjnej, po którym to referacie powzięto rezolucję, wzywającą czynniki miarodajne do wprowadzenia tego rodzaju sądów w całej Polsce i podniesienia poziomu zakładów wychowawczo-poprawczych. Z ostatnich sprawozdań sejmowych dowiadujemy się, że z inicjatywy posła Langera (Wyzw.) komisja oświatowa Sejmu zajęła się zagadnieniem postępowania władz wobec przestępców nieletnich, a łącznie z tem, koniecznością poddania więźniów systematycznemu nauczaniu.

Wedle statystyki: na ogólną liczbę 336 więzień i 9 zakładów wychowawczo - poprawczych przypada 75 nauczycieli, a z ogólnej liczby 26 000 więźniów

Z serca do serca.

III.

Hallo! tutaj Marek Gniewosz...

Powracam do gawędy przerwanej. Kwecień mija, do okien naszych niezadługo zajrzy okiścią ukwieconą jabłoń rosochata, wiosna wedrze się świeżością lasów wilgotnych, przyjdzie od pól migogących jaskrami, kasztan zapłonie wieloramiennym świecznikiem, — i powstanie niepokój w duszy człowieka, co staje bezradny wobec tajemnicy życia, co staje cichy wobec pragnień rodzących mu się w duszy w te dni przemiany, przeistoczeń.

Jeśli tak łatwo w okresie przejścia od jednej pory roku do drugiej podpatrzeć w usposobieniu człowieka dojrzałego rażące zmiany w napięciu energji, co nawet sucha statystyka wykrywa w rażąco zwiększającej się odsetce samobójstw w miesiącu maju, jakże żywo odczuwa te dni wiosny dziecko i młodzieniec, do których słońce przemawia jeszcze bardziej bezpośrednio, którzy oczami niezmęczonemi życiem obejmują szersze horyzonty wielkich łanów fiolotowej ziemi, dalej sięgają w głąb lasów, dla których każda trawka, każdy krzew, każde drzewo— obudzone do życia — ma kształt indywidualny, do których dochodzi jeszcze niemal każdy szmer, każdy szept życia.

W dni takie dziecko wymaga specjalnie czujnej opieki i świadomego kierunku wychowania.

Wymaga tego zarówno dobro rasy, potrzeby fizyczne dziecka, jak również jego świat duchowy.

Dziecko pragnie biegać i radować się! Pragnie być wszędzie i widzieć wszystko, całe wielkie misterjum budzących się potęg; dojrzeć własnemi oczami, dotknąć się własnemi rękami tej niezmiernie złożonej i tajemniczej zabawki. To pragnienie jest prawdziwem skarbem człowieka, tkwi w nim instynktownie, przekazane zostało człowiekowi dzisiejszemu, zmęczonemu cywilizacją materjalistyczną, oderwanemu od pól i lasów, od wielkich dróg wiatrów wolnych, zepchniętemu ze szczytów słonecznych w niziny i otchłanie miast, a zostało przekazane przez ojców, co tak dawno legli spracowani w ziemi odnowicielce. Człowiek się wyrywa ze współczesnych form życia, buduje nowe, a dziecko, widząc to wszystko, odczuwa równocześnie pierwotnie, bezpośrednio ogrom budzącego się życia w naturze. Stąd taki ogrom jego pragnień, taki przeskok od radości do smutków, od pracy do bezczynności, od głośnej śpiewki do zamyślań.

Dziecko pragnie biegać i radować się, pragnie hasać po murawie szmaragdowej, skąpane w cieple płomieni słonecznych, porwie się z piosnką do pracy, lecz przyjdą nań chwile zamyślań, godziny wyczerpań, odpłynie energja.

pobierało naukę zaledwie 4.000. Zupełnie zaniedbane jest kształcenie nieletnich więźniów politycznych. Po wyjaśnieniach delegatów Min. Sprawiedl. i Oświaty przyjęło rezolucję, która domaga się od rządu programowego wychowania przestępców nieletnich, przebywających w więzieniach i planowego nauczania więźniów.

Liczb statystycznych w sprawie nieletnich dzieci występnych tu podawać nie zamierzamy—ogólnikowo tylko zaznaczymy z ubolewaniem, iż dla dzieci opuszczonych, pozbawionych opieki rodzicielskiej — dzieci ulicy, sierot bezdomnych, prawie, że nic nie robimy. Obrazek w „Wychowaniu i Życiu" (№ 1 z dn. 15-go stycznia 1927 r.) zatytułowany: „Cyrk przy ul. Dzikiej w Warszawie, przytulisko noclegowe, w którem przebywa wielu małych nędzarzy warszawskich" sam mówi za siebie — komentarzy tu dodawać nie potrzeba. Nasuwa się tu tylko pytanie, co będzie z temi dziećmi, jacy to będą obywatele; czy my sami nie przyczyniamy się naszą obojętnością, że wyrastają pod naszem okiem „źli ludzie" którzy będą plagą dla społeczeństwa.

A co zrobiły dotychczas sfery rządowe dla tego rodzaju dzieci?

W dniu 7 lutego 1919 r. ogłoszony został dekret Naczelnika Państwa o wprowadzeniu w Polsce sądów dla nieletnich a ówczesny minister sprawiedliwości Supiński wydał w lipcu tego samego roku do tego dekretu rozporządzenie wykonawcze, oparte na uchwałach międzynarodowych kongresów kryminologów. W roku 1921 przedstawiona została Sejmowi ustawa o „Sądach dla nieletnich", naprawiająca rozmaite braki dekretu z r. 1919, — dotychczas jednak sfery sejmowe nie przystąpiły nawet do rozpatrzenia tej ustawy, jakkolwiek sfery kompetentne uważają, że uchwalenie tej ustawy jest konieczne.

Sprawami drobniejszemi dzieci nieletnich zajmują się i obecnie „Sądy dla nieletnich", których jest w Polsce kilka, a to w Warszawie i w kilku innych większych prowincjonalnych miastach. Rozważane bywają sprawy dzieci i młodzieży do lat 17,— sprawy wzgl. czyny sprzeczne z przepisami prawa.

Zakres działania tych sądów jest bardzo duży i ma doniosłe znaczenie społeczno - wychowawcze. Otóż przy Sądzie jest t. zw. „Koło Opiekunów", które się zajmuje dziećmi skazanemi. Intencją sądów jest, by dziecko wróciło do uczciwego sposobu życia, gdyż bardzo często dziecko popełnia przestępstwo z powodu braku wprost opieki a popełnia czyny karygodne, z których sobie wprost sprawy nie zdaje. „Koło Opiekunów" zajmuje się i opiekuje się takiemi dziećmi, oddaje do rzemiosła, przemysłu—wogóle interesuje się nieraz życiem takiego dziecka i lat kilka. „Koło Opiekunów", składające się z ludzi dobrej woli i mających zrozumienie dla tej sprawy i pracy społecznej jest—niestety—za szczupłe, liczy bowiem osób w Warszawie 30, a z powodu bardzo szczupłych funduszów sąd nie jest w stanie opłacać opiekunów.

Ministerstwo Sprawiedliwości domaga się od kilku lat od Ministerstwa Skarbu uchwalenia odnośnej pozycji w budżecie — niestety — od lat trzech ta sprawa zalega i dotychczas nie została załatwiona.

Tyle sfery rządowe!

Głos w tej tak ważnej i poważnej sprawie zabrać winny „Towarzystwo opieki nad dziećmi", „Towarzystwo opieki nad sierotami", „Liga opieki nad dziećmi zaniedbanemi i opuszczonemi", „Przyjaciele dzieci i młodzieży" i inne, mające na celu opiekę nad dzieckiem i przygotowanie przyszłych dobrych i pożytecznych członków społeczeństwa.

W związku z akcją opieki nad dziećmi musi również nastąpić bardzo intensywna i z góry obmyślana akcja uświadamiania społeczeństwa, z którego taki przestępczy element dziecięcy się rekrutuje. Statystyka wykazuje, że około 80 proc. wypadków przestępczości u dzieci są winni rodzice a około 20 proc.

Tego nie zmienimy! I tego zmieniać niema potrzeby! Lecz o tem należy pamiętać.

A czy o tem pamiętamy?

Przeważnie nie.

Miesiąc maj i czerwiec, te dni początku życia, dni niejako krytyczne, bo dni wyjścia, dla młodzieży naszej są okresem największego wytężenia, są dniami nie siewu, lecz dniami mozolnej pracy, jaki zawsze znamionuje czas żniwa i zbiorów. Przychodzi rachunek nieubłagany: ziarnko w śpichlerzu mierzą i mierzą, badają nietylko wartość ziarnka, ale wysokość plonu.

Dziecko pragnie być w słońcu, życie jednak nie wypuszcza ze śpichlerza, trzyma tam przy miarze, przy obrachunku, wymaga uwagi czynnej, odpowiedzi jasnych, sądów ostatecznych. Stwarza się przymus, niekiedy przymus dotkliwy, odrywa się dziecko od naturalnych jego potrzeb i porywów, wtłacza się je w ramy umówionych form, przyciska się ciężar nieubłaganych konieczności.

I tu powstaje bezmiar sprzeczności, dwutorowość niejako życia dziecka. I miast słonecznieć w dni majowe, dziecko przygasa. Jedno ma pragnienie: końca roku szkolnego, rozluźnienia ram, w które nieubłagana konieczność dziecko wtłacza.

Pewien chłopiec polski ten węzeł gordyjski w ten sposób rozciął:

— Szkołę kocham, bardzo nawet kocham. W szkole jest mi dobrze, ale jakże byłoby nam dobrze, gdyby rok szkolny kończył się w zimie!...

Tak się wypowiada bezpośredniość dziecka.

Zagadnienie to niewątpliwie w czasie najbliższym znajdzie się na porządku obrad Ministerstwa Oświecenia, naszych towarzystw nauczycielskich, zrzeszeń rodziców — i napotka wiele przeszkód w rozwiązaniu, wynikających z niezrozumienia dziecka, z konserwatyzmu, z utartych dróg i przyzwyczajeń.

Poruszając sprawę, nie mam na myśli nowatorstwa, bo interesuje mię przedewszystkiem obecny stan rzeczy. Na sytuację, w jakiej znajduje się w dniach krytycznych wiosny dziecko polskie, pragnę zwrócić uwagę Waszą, rodzice i wychowawcy, przygodni i stali opiekunowie dziecka polskiego. Pragnąłbym, aby głos mój wszędzie dotarł i obudził w Waszych duszach zainteresowanie tą sprawą. Mocno uderzam w kryształki Waszych serc:

— Hallo! czuwajcie! Wiosna przyszła! Otwórzcie okna! dajcie słońca, jak najwięcej słońca dzieciom Waszym...

— Hallo! czuwajcie w te dni nad dziećmi swojemi. Jeśli narzekacie na szkołę podczas zimy, że dzieci przeciążone, przemęczone, nie zwiększajcie tego przeciążania w obecnej porze...

Lepiej dla dziecka, gdy sił nabierze, wzmocni się choćby kosztem straty promocji i roku, niżby zdobyło tę przeszkodę kosztem zdrowia.

sieroctwo. Dzieci występne *) urodzone są po największej części z rodziców dziedzicznie obciążonych najrozmaitszemi chorobami, alkoholików, morfinistów i innych, po części spotykamy dzieci tego rodzaju także i u rodziców sfer biedniejszych, którzy nieumiejętnie wychowują je i nie dając dzieciom odpowiedniego odżywiania i pomieszczenia. Do sądów dla nieletnich dzieci występnych przyprowadzają bardzo często dzieci za małe, drobne przestępstwa a z każdej sprawy widocznem jest, że przyczyną przestępczości jest brak należytej opieki. Statystyka wykazuje, że sądy dla nieletnich mają do pięciu tysięcy spraw rocznie a przedmiotem rozpraw są przeważnie dzieci biedne, opuszczone, sieroty bezdomne, tu i ówdzie są i dzieci, mające wprawdzie rodziców, ale faktycznie są bez opieki.

Sąd za przewinienie karze i dzieci bywają przesyłane do więzienia. Czy kara więzienna jest dla dzieci zbawienna i czy taka kara odnosi skutek? Na to musimy stanowczo odpowiedzieć, że — nie. Są wprawdzie specjalne oddziały więzienne dla dzieci nieletnich, ale życie właśnie wykazało, że więzienie takie nietylko nie poprawia, ale psuje. Gdy dziecko przez pewien czas przebywa w towarzystwie najrozmaitszych złych elementów, ono jest dla zdrowego społeczeństwa stracone. Wobec tego koniecznem staje się skierowywanie takich dzieci do t. zw. zakładów wychowawczo-poprawczych,—te muszą być w należyty sposób i racjonalnie prowadzone pod dozorem doświadczonych i ideowo-usposobionych wychowawców i lekarzy.

Sfery lekarskie dużo już w tej materji konferowały, słowem i piórem uświadamiały o tem ważnem zagadnieniu społeczeństwo. Dziś okazuje się, iż dla przeprowadzenia lekarskich badań nad występnemi dziećmi koniecznem również jest założenie poradni pedologicznej, co leży w interesie całego społeczeństwa, a w całokształcie opieki społecznej jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

* * *

Zagranicą sprawa takich instytutów wychowawczo poprawczych jest już dawno załatwioną i ciągle je udoskonalają. Dzieci już po kilku—lub kilkunastomiesięcznym pobycie opuszczają zakład jako pożyteczni obywatele swego kraju i swego społeczeństwa.

W sprawozdaniach amerykańskich tego rodzaju instytucyj czytamy m. in. „....Kierownictwo stara się wszystkich wychowanków zbadać, w jakim kierunku każdy z nich jest uzdolniony i daje im też odpowiednie wykształcenie.....“ — „.....Duchową strawę stanowią: regularna nauka ogólna — teoretyczna i praktyczna nauka zawodowa, odczyty, koncerty i specjalne kursy wedle upodobania wychowanka.....“—„Kary i pokuty w tych zakładach nie istnieją; uszlachetnienie przy pomocy uświadamiania i wykształcania dają stokroć lepsze rezultaty.

* * *

Więc do pracy czynnej przystąpić należy — nie możemy i nie wolno nam nadal obojętnie się przypatrywać, jak wyrastają przyszli obywatele, — głos w pierwszym rzędzie zabrać powinny Towarzystwa opieki nad dziećmi i sierotami i Towarzystwa przyjaciół dzieci i młodzieży, a pierwszą pracą i zadaniem tych towarzystw winno być założenie i wybudowanie domów wychowawczych dla dzieci opuszczonych i dzieci zaniedbanych.

G. Hecht.

---

*) Dr. W. Miklaszewski: „Występne“—„Opieka nad dzieckiem“, Warszawa Nr. 3 (maj-czerwiec) 1925 r.

Lewar życia jest koniecznością nieubłaganą, ale lewarem nie można bezmyślnie kierować.

Oszczędzać dziecko należy. Pamiętając równocześnie, że „oszczędzać“ nie jest synonimem — „pobłażać“.

A równocześnie należy się przygotowywać już do wielkiej wyprawy letniej, w której dziecko i młodzież pokonać mają własne niedołęstwo, a zdobyć hart ciała i ducha.

Droga tu różnorodna, zależna od warunków życia, od skali zamożności i zainteresowań.

Mówili o tej wielkiej kampanji czterokrotnie w kwietniu wybitni pedagodzy polscy do wszystkich. Mam na myśli wykłady radjofoniczne z dziedziny pedagogiki, na których omówiono wartość wychowawczą obozów i wędrówek młodzieży szkolnej, wycieczek krajoznawczych, wreszcie kolonji letnich dla młodzieży szkolnej.

W tych obszernych ramach zmieścić się może każde dziecko.

Wartość obozów, wycieczek krajoznawczych warunkuje jedynie inicjatywa i sprężystość organizacji. Rozpiętość zagadnienia usuwa niemal całkowicie kwestje finansowe. Wycieczki te dostępne są dla wszystkich, zarówno dla dzieci wiosek, miasteczek, jak wielkich miast. Potrzebna jedynie dobra wola, ochota, i organizacja. Koszt niewielki, kęs chleba, — i przychylne traktowanie dziecka, jeśli poprosi o schronisko przed nocą lub niepogodą. Wycieczki jednak nie powinny być długie, raczej powtarzane podczas lata i w stałem powiązaniu z rodziną. Dziecko sił nabierze, nie zdziczeje.

To dla dzieci zdrowych i mocnych.

Dla dzieci słabych i chorych winny zastąpić obozy i wycieczki kolonje i półkolonje. I tutaj skala pomocy ogromna: od wielkich towarzystw filantropijnych, zajmujących się zagadnieniem niejako zawodowo, przejść należy do organizowania niewielkich kolonji, opierając ich byt na podstawie kooperacji osób zainteresowanych lub na samopomocy społecznej. Jeśli ostatnia forma w Polsce nie wyzyskana należycie, to organizowanie kolonji na podstawie współdziałania, kooperacji rodziców zupełnie jest zaniedbana. A jakże niesłusznie. Boć na tej drodze ile dzieci rodziców, bardzo nawet niezamożnych, mogłoby korzystać z dobrodziejstwa słońca i powietrza.

— Hallo! nie czekajcie na inicjatywę społeczną! sami organizujcie opiekę nad dzieckiem Waszym.

Wiosna, spóźniona coprawda, zbliża się i woła dzieci nasze na ogromne pola życia, ochraniajmy je w te dni krytyczne, kierujemy porywy dziecięce, szanujmy i kochajmy pragnienia dzieci naszych.

— Hallo, tutaj Marek Gniewosz... Pamiętajcie o kluczu naszym: z serca do serca.

Marek Gniewosz.

KRONIKA BIEŻĄCA.

ZJAZD B. WYCHOWANKÓW I NAUCZYCIELSTWA PREPARAND NAUCZYCIELSKICH.

W ostatnich dniach czerwca bieżącego roku projektowane jest zwołanie w Warszawie trzy dniowego zjazdu nauczycielstwa preparand oraz tych b. uczenic i uczniów, którzy są już w życiu obywatelskiem.

Komitet zjazdowy prosi Koleżanki i Kolegów o podawanie swych nazwisk i adresów celem nawiązania kontaktu z niemi pod adresem sekretarjatu: Mińsk Mazowiecki skrz. p. 31 p. Marjan Osko.

ZE ZJAZDU DELEGATÓW ZWIĄZKU ZAWOD. NAUCZYCIELSTWA POLSKICH SZKÓŁ ŚRED.

W dniu 10 kwietnia br. odbył się w Warszawie nadzwyczajny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Srednich, będący właściwie walnem zgromadzeniem organizacji. Zjazd obesłano bardzo licznie, niemal wszystke oddziały prowincjonalne przysłały delegatów.

Zjazd miał dwa główne zadania przed sobą. Pierwszem było dokonanie wyboru nowego Zarządu Głównego, w skład którego weszli także dwaj przedstawiciele Oddziału lwowskiego w osobach prof. Huberta i prof. Żypowskiego. Według statutu Związku wyboru prezesa dokonywa sam Zarząd — powzięto jednak zgodną uchwałę, wyrażającą jednomyślne życzenie Zjazdu, ażeby Zarząd, konstytuując się, powierzył godność prezesa prof. Stanisławowi Hubertowi ze Lwowa. — Uchwała powyższa świadczy wymownie o wielkiej popularności i powszechnem zaufaniu, jakie zdobył sobie w szerokich kołach nauczycielstwa całej Polski, zarówno Warszawy, jak prowincji — prof. Hubert, jako przewodniczący oddziału lwowskiego, przez swoją wybitną działalność w Zarządzie Głównym jako też na terenie Lwowa i Małopolski.

Drugiem ważnem zadaniem Zjazdu była rewizja ideowa dotychczasowej taktyki związku i wytknięcie dróg na przyszłość. Głęboko ujęty referat na ten temat wygłosił senjor Związku, senator Kalinowski. Przypomniawszy zebranym genezę Związku, wskazał na tę ideę, z kt́órej wyrosła myśl założenia Związku, a o której Związek w pewnych momentach jakoby zapominał, zwracając całą swą energię i wysiłek na walkę o prawa nauczyciela, o jego byt, o zabezpieczenie odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie. Były to jednak przemijające momenty, obecnie zaś Związek winien wejść na drogę wytężonej pracy ideowej, stać mocno przy sztandarze walki o wzorową na demokratycznych i postępowych zasadach opartą szkołę polską. Związek powinien we wszystkich swoich poczyniach kierować się stale temi ideami i nie wchodzić w żadne kompromisy za cenę doraźnych korzyści. Tylko silny duchem Związek może zapewnić sobie wpływ na tworzenie i rozwijanie szkoły w Polsce według swoich ideałów. — Po referacie rozwinęła się szeroka dyskusja, oraz zgłoszono szereg wniosków, które przekazano nowemu zarządowi do realizowania.

ZJAZD PROFESORÓW W KRAKOWIE

Narady o ustroju szkolnictwa.

Uchwały: Zasady ogólne.

Co do ogólnych zasad: 1) nauczanie szkolne powinno obejmować pełny kurs 7-letni szkoły powszechnej, 2) każda szkoła powinna dokonywać selekcji tak na wstępie, jak i w ciągu nauk, dążąc nie tyle do usunięcia jednostek nienadających się, jak do skierowywania ich na właściwą drogę. W tym celu szkoły powinny być tak zorganizowane, aby przejście w czasie studjów do właściwego dla ucznia typu szkoły nie było wykluczone.

Szkoły powszechne.

Co do szkół powszechnych: 1) Szkoła powszechna jest przeznaczona dla ogółu, tak, aby ogół młodzieży przechodził kurs pełny 7-letni w całej rozciągłości, 2) szkoła powszechna winna także przygotowywać do życia w społeczeństwie, wobec czego obejmować powinna dwa stopnie, niższy — 4-letni, dający prócz znajomości czytania i pisania, najelementarniejsze wiadomości o świecie, ze szczególnem uwzględnieniem Polski, i wyższy 3-letni, przygotowujący do życia obywatelskiego, i uwzględniający potrzeby i warunki terytorjalne.

Szkoły średnie.

Co do szkół średnich: A. Gimnazjum. 1) Gimnazjum jest przeznaczone dla młodzieży, która wykazuje wyraźne zdolności intelektualne. Opiera się na 4-ch klasach szkoły powszechnej i przyjmuje kandydatów na podstawie odpowiedniego egzaminu wstępnego, 2) Gimnazjum winno być 8-letnie, podzielone na 2 stopnie, niższy pięcioletni z obowiązkową nauką łaciny od klasy 1-ej, w którym klasa 1-sza ma charakter propedeutyczny i ma służyć dla poznania i selekcji przyjętych uczniów, oraz wyższy — trzy letni, zróżnicowany na typy: klasyczny, humanistyczny i matmatyczno-przyrodniczy, 3) Uczniowie, którzy ukończyli stopień niższy, otrzymują odpowiednie świadectwa, które bądź to uprawniają do przejścia na stopień wyższy, gimnazjum, bądź na wyższy stopień szkoły zawodowej, bądź też, o ile uczniowie nie zamierzają kontynuować studjów, do klasy dopełniającej, dającej uprawnienia w służbie cywilnej i wojskowej B. Szkoły zawodowe: 1) Szkoła zawodowa winna być wyposażona we wszystkie prawa cywilne i wojskowe narówni z gimnazjum i dawać prawo wstępu na odpowiedni wydział szkół akademickich, 2) powinna się oprzeć na dobrze zorganizowanej 7-letniej szkole powszechnej, 3) obok normalnych szkół 5-klasowych, dających pełne wykształcenie zawodowe powinny istnieć szkoły zawodowe 2 do 3-letnie, kształcące materjał pomocniczy, mechaniczno-techniczny, a nadto 1-roczne kursy fachowe dla absolwentów gimnazjalnych.

Szkoły wyższe.

Co do szkół wyższych: 1) Szkoły wyższe przyjmują kandydatów z prawidłowo i pomyślnie ukończonem gimnazjum, a w określonym zakresie także i średnich szkół zawodowych.

Realizacja.

Co do realizacji: 1) W celu ułożenia szczegółowych planów w myśl powyższych zasad, zarząd główny T. N. S. W. powoła komisję, złożoną z przedstawicieli poszczególnych szkół i przedmiotów. 2) Reformy nie powinny być dokonywane gwałtownie, lecz uprzednio wypróbowane w małym zakresie i przez czas dłuższy. 3) Rzetelną troską czynników decydujących winno być zapewnienie szkołom odpowiednio wykwalifikowanego personelu nauczycielskiego oraz potrzebnych pomocy naukowych i wyposażenia materjalnego.

DOMY WYCIECZKOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego dokonało podziału funduszów, złożonych przez młodzież szkolną państwowych szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych w r. szk. 1925/6 i 1926/7 na „domy wycieczkowe" w sposób następujący:

1) 150.000 zł. przeznaczono na budowę w Krakowie domu wycieczkowego dla młodzieży szkolnej. Dom ten ministerjum uważać będzie za pierwszy etap w szeregu domów wycieczkowych, jakie zamierza wznieść na południowych, a przedewszystkiem na południowo - zachodnich górzystych terenach państwa. Budową domu ma się zająć specjalny komitet, powołany przez kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego.

2) 50.000 zł. przeznaczono na budowę domu wakacyjnego nad jeziorem Wigry w pow. augustowskim.

3) 25.000 zł. na urządzenie noclegarni (zaopatrzenie w łóżka) w szkołach na szlakach turystycznych, w punktach, które określi bliżej komisja turystyczno - krajoznawcza przy ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z kuratorjami. Szkoły otrzymają specjalne wydawnictwo informacyjne w tej sprawie.

Szkoły prywatne, pomimo apelu ministerjum do dyrekcji tych szkół, w bardzo nikłym stosunku biorą udział w składaniu funduszów na cele powyższe. A przecież w interesie młodzieży szkół prywatnych leży, aby na równi z młodzieżą szkół państwowych miała prawo do korzystania z tych udogodnień, jakie podczas wycieczek stanowią domy wycieczkowe i schroniska.

O CZYSTOŚĆ W SZKOŁACH.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało ostatnio okólnik w sprawie utrzymania czystości w lokalach szkolnych, w którym, powołując się na dotychczasowe zarządzenia w tej sprawie, włożyło na poszczególne władze szkolne obowiązek, bezwzględnego przestrzegania wymienionych w załączniku do okólnika przepisów hygjeny w powierzonych im zakładach. Wychodząc z założenia, że wzorowa czystość w szkole jest najlepszym środkiem propagandy czystości w domu dziecka, ministerstwo stwierdziło, że wszelkie zagadnienia wychowawcze i kulturalne muszą się opierać o zagadnienia hygjeny i czystości otoczenia, w jakiem dziecko wzrasta.

Za niezachowanie czystości w lokalach szkolnych, będą odpowiedzialni dyrektorowie oraz kierownicy szkół.

O DUSZĘ DZIATWY WYCHODŹCÓW POLSKICH.

Ministerstwo oświecenia, prowadząc w porozumieniu z min. spraw zagranicznych akcję opieki kulturalnej nad Polakami zagranicą, rozpoczęło już w roku szkolnym 1925/26 organizację kształcenia dzieci polskich, przebywających poza granicami państwa polskiego, w szkołach w Polsce. Ze względu na konieczność uchronienia przed wynarodowieniem się dzieci polskich, które z powodu braku zajęcia się ich losem ze strony społeczeństwa polskiego z kraju, ulegną wpływom obcym, sprawa zapewnienia im nauki w kraju, staje się niesłychanie doniosłą. Doceniając i podkreślając specjalną doniosłość powyższej sprawy, ministerstwo W. R. i O. P. zarządziło przeprowadzenie już obecnie czynności przygotowawczych, zmierzających do zapewnienia dzieciom uchodźców możności kształcenia się w kraju od początku roku szkolnego 1927/28. Sprawa jednak obok swej doniosłości jest, bezsprzecznie trudna w realizacji i skomplikowana, głównie z tego powodu, że dzieci wychodźców ze względu na niezamożność rodziców muszą mieć zapewnione w kraju nie tylko bezpłatne kształcenie się, lecz także całkowicie bezpłatne utrzymanie. Co do pierwszego, to ministerstwo W. R. i O. P. już z góry zwolniło wszystkie bez wyjątku dzieci uchodźców polskich od wszelkich opłat szkolnych w państwowych szkołach — nie ma możności wszakże dać im bezpłatnego utrzymania, zwróciło się przeto do dyrekcji szkół średnich i zawodowych z gorącem wezwaniem o jaknajistotniejsze zainteresowanie tą sprawą wszystkich czynników, bezpośrednio lub pośrednio związanych z życiem szkoły, a więc nauczycielstwa, kół rodzicielskich, zarządów burs, internatów, stancji, miejscowych instytucji i t. p. Najszersze zainteresowanie i współdziałanie wszystkich miejscowych społecznych czynników jest tu konieczne, chodzi bowiem nie tylko o zapewnienie dziecku polskiego wychodźcy bezpłatnego utrzymania w kraju, lecz także o roztoczenie nad niem stałej, trwającej dłuższy czas troskliwej, prawdziwie rodzicielskiej opieki moralnej.

WARUNKI PRENUMERATY: Kwartalnie zł. 2, półrocznie zł. 4, rocznie zł. 8, numer pojedyńczy 40 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 21, TEL. 258-53.
SKŁAD GŁÓWNY: „NASZA KSIĘGARNIA", WARSZAWA, WIDOK 22.

Administracja czynna codziennie od 12 do 2. Redaktor przyjmuje interesantów codziennie od 7—8 wiecz. z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót. Telefon 258 53

Konto czekowe P. K. O. 13,744.

Redaktorka odpowiedzialna: **Helena Stattlerówna.** Wydawca: **Stanisław Dobrowolski.**

Druk. „ARS" Sienna 33. Tel. 106-25.